

Sygn. akt X K 1422/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 marca 2017 r.

Sąd Rejonowy Gdańsk – Południe w Gdańsku w X Wydziale Karnym

w składzie:

Przewodniczący: SSR Maria Julita Hartuna

Protokolant: Magdalena Sumowska

przy udziale prokuratora Bartosza Woźniaka

po rozpoznaniu w dniach 12.12.2014 r., 11.03.2015 r., 12.06.2015 r., 21.10.2015 r., 18.12.2015 r., 20.04.2016 r., 20.05.2016 r., 13.07.2016 r., 28.09.2016 r., 18.11.2016 r., 18.01.2017 r., 15.02.2017 r., 10.03.2017 r. sprawy:

K. M., s. S. i D. z d. D., ur. (...) w G.

oskarżonego o to że:

1. w okresie od 26 sierpnia 2013 r. do 03 września 2013 r. w P. i w G., w krótkich odstępach czasu w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, przemocą, groźbą zamachu na życie i zdrowie, usiłował doprowadzić oraz doprowadził A. C. do rozporządzenia mieniem własnym i cudzym w ten sposób, iż w dniu 26 sierpnia 2013 r. w P., grożąc ustnie pozbawieniem życia A. C. i jego rodziców, zażądał od wyżej wymienionego kwoty 1.600 złotych, w dniu 27 sierpnia 2013 r. w P., poprzez uderzenie A. C. w twarz, szarpanie, a także wypowiedzenie groźby pozbawienia życia wyżej wymienionego oraz jego rodziców, zabrał w celu przywłaszczenia mienie w postaci laptopa marki H. wartości 1.000 złotych, urządzenia (...) wartości 150 złotych, 2 odtwarzaczy DVD wartości 200 złotych, routera wartości 50 złotych, w wyniku czego powstały straty w wysokości 1.400 złotych na szkodę A. C.; w dniu 03 września 2013 r. w G., szarpiąc i grożąc ustnie pozbawieniem życia A. C. i jego rodziców, zażądał od wyżej wymienionego kwoty 2.000 złotych oraz zabrał w celu przywłaszczenia mienie w postaci pojazdu marki R. o numerze rej. (...) wartości 1.100 złotych na szkodę A. C. i D. L., a ponadto we wskazanym powyżej okresie, stosując podobną przemoc i groźby bezprawne, zabrał w celu przywłaszczenia pieniądze w łącznej kwocie 1.350 złotych, czym działał na szkodę A. C.

tj. o czyn z art. 282 kk w zw. z art. 12 kk

2. w okresie od 27 sierpnia 2013 r. do 30 sierpnia 2013 r. w P., w krótkich odstępach czasu w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, stosował przemoc i groźby bezprawne wobec A. C. w celu zmuszenia wyżej wymienionego do określonego zachowania w ten sposób, iż w dniu 27 sierpnia 2013 r. groził ustnie pozbawieniem życia A. C. i jego rodziców, zmuszając wyżej wymienionego do sprzedaży przekazanych jemu środków odurzających w postaci 20 gramów marihuany; w dniu 30 sierpnia 2013 r. uderzył w twarz A. C., a także groził ustnie pozbawieniem życia wyżej wymienionego i jego rodziców, zmuszając pokrzywdzonego do sprzedaży przekazanych jemu środków odurzających w postaci 20 gramów marihuany

tj. o czyn z art. 191 § 1 kk w zw. z art. 12 kk

I. oskarżonego **K. M.**, w ramach zarzuconych mu czynów, uznaje za winnego tego, że w okresie od 26 sierpnia 2013 r. do 03 września 2013 r. w P. i w G., w krótkich odstępach czasu, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, w celu

zmuszenia A. C. do określonego zachowania, polegającego na spłacie długu, jaki zaciągnął on wobec W. P., stosował wobec A. C. przemoc i groźby bezprawne, w tym w szczególności:

- w dniu 26 sierpnia 2013 r. w P., grożąc ustnie pozbawieniem życia A. C. i jego rodziców, zażądał od wyżej wymienionego kwoty 1.600 złotych,
- w dniu 27 sierpnia 2013 r. w P., poprzez uderzenie A. C. w twarz, szarpanie, a także wypowiedzenie groźby pozbawienia życia wyżej wymienionego oraz jego rodziców, zabrał na poczet długu laptopa marki H. wartości 1.000 złotych, urządzenie (...) wartości 150 złotych, 2 odtwarzacze DVD wartości 200 złotych, router wartości 50 złotych, w wyniku czego powstały straty w wysokości 1.400 złotych na szkodę A. C.;
- w dniu 27 sierpnia 2013 r. i w dniu 30 sierpnia 2013 r. groził ustnie pozbawieniem życia A. C. i jego rodziców, zmuszając wyżej wymienionego do sprzedaży przekazanych jemu środków odurzających w postaci 20 gramów marihuany i oddania zarobionych w ten sposób pieniędzy na poczet długu,
- w dniu 03 września 2013 r. w G., szarpiąc i grożąc ustnie pozbawieniem życia A. C. i jego rodziców, zażądał od wyżej wymienionego kwoty 2.000 złotych oraz zabrał w celu krótkotrwałego użycia mienie w postaci pojazdu marki R. o numerze rej. (...) wartości 1.100 złotych na szkodę A. C. i D. L., a ponadto
- we wskazanym powyżej okresie, stosując podobną przemoc i groźby bezprawne, zabrał w celu przywłaszczenia pieniądze w łącznej kwocie 1.350 złotych, czym działał na szkodę A. C.

czyn ten kwalifikuje jako występki z art. 191 § 2 kk w zw. z art. 12 kk i za to skazuje go, a na mocy art. 191 § 2 kk wymierza mu karę 2 (dwóch) lat i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. S. R. kwotę 1.033,20 zł (jeden tysiąc trzydzieści trzy złote 20/100) tytułem kosztów obrony świadczonej na rzecz oskarżonego z urzędu, w tym 193,20 zł (sto dziewięćdziesiąt trzy złote 20/100) tytułem podatku VAT;

III. na mocy art. 626 § 1 kpk, art. 627 kpk, art. 1, art. 17 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.) zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe, w tym 1.757,68 zł (jeden tysiąc siedemset pięćdziesiąt siedem złotych 68/100) tytułem wydatków, zwalniając go od opłaty.

Sygn. akt X K 1422/13

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

K. M. pozostawał w nieformalnym związku z M. S., z którą miał dwoje dzieci. Mężem jej kuzynki był W. P., mieszkający w B.. Podczas jednego ze spotkań w sierpniu 2013 r. W. P. powiedział K. M., że mieszkaniec P., A. C., jest mu dłużny pieniądze za marihuanę, którą mu przekazał do dalszej sprzedaży. Zapytał, czy K. M. mogłaby pomóc mu w odzyskaniu długu. K. M. zgodził się zająć jego windykacją. Za pośrednictwem wspólnego znajomego, M. N. ps. (...), K. M. skontaktował się z A. C..

dowody: częściowo: zeznania świadków A. C. k. 731 - 733, 5 - 7, 36 - 37, M. N. k. 155, M. S. k. 730v, W. P. k. 729 - 730, częściowo: wyjaśnienia oskarżonego k. 71 - 73, 103 - 105, 692 - 693

W dniu 26 sierpnia 2013 r. K. M. zadzwonił do A. C. i polecił mu stawić się na parkingu przy sklepie (...) w P.. W rozmowie oświadczył, że A. C. na miejscu dowie się, o co chodzi, i ma się pojawić, bo inaczej będzie miał kłopoty (vide: wulgarne sformułowanie k. 5). Gdy A. C. udał się na wskazane miejsce, zastał tam K. M. czekającego w samochodzie marki H.. K. M. polecił mu uzbierać i oddać mu 1.600 zł, w przeciwnym razie zabije A. C. i całą jego rodzinę (vide: wulgarne sformułowanie k. 5).

dowody: zeznania świadków A. C. k. 731 - 733, 5 - 7, 36 - 37, D. L. k. 902 - 905, 34v, R. D. k. 693 - 694v, 16v - 17, M. F. k. 726v - 728, 1027 - 1028, 18v - 19, D. M. k. 756v, 129, protokół zatrzymania rzeczy k. 31 - 33, telefon k. 33a, protokół okazania osoby k. 62 - 63, 64 - 65, protokół zatrzymania rzeczy k. 74 - 77, telefon k. 77a, dane telekomunikacyjne k. 161 - 594, częściowo: wyjaśnienia oskarżonego k. 71 - 73, 103 - 105, 692 - 693

Następnego dnia około 7.30 K. M. pojawił się w mieszkaniu A. C. w czasie, gdy ten był w domu sam. Zadzwoił dzwonkiem do drzwi, a następnie w nie uderzał. Przestraszony A. C. wpuścił go do środka. K. M. zażyczył sobie kawę, a następnie zainteresował się laptopem A. C., włączył go i zaczął na nim grać w pokera przez Internet. Po wypiciu kawy oświadczył że laptop, wart 1.000 zł, zabiera w zastaw lub jako zaległe odsetki od ściąganego długu. Nadto wskazał, że będzie A. C. regularnie dostarczał marihuanę, by mógł ją rozprowadzać i w taki sposób spłacać dług. A. C. oświadczył, że nie ma takiej opcji. W reakcji na to K. M. uderzył A. C. otwartą ręką w twarz i zapytał, czy jest tego pewien, gdyż jeśli nie zgodzi się, to ukreści mu łeb. Szarpał też A. C. i groził, że wytłucze mu rodziców. A. C. uznał, że K. M. nie żartuje i zgodził się. K. M. dodał, że jeśli A. C. sprzeda 100 gramów, to odpuści mu ten dług. Następnie oświadczył, że zabiera jeszcze (...) o wartości 150 zł, dwa odtwarzacze DVD o wartości 100 zł każdy i router o wartości 50 zł i odda je po spłaceniu długu, po czym wyszedł, zapowiadając swój powrót za 2 - 3 godziny. A. C. z nerwów zwymiotował.

dowody: zeznania świadków A. C. k. 731 - 733, 5 - 7, 36 - 37, W. C. k. 728v - 729, 131, 730, D. L. k. 902 - 905, 34v, R. D. k. 693 - 694v, 16v - 17, M. F. k. 726v - 728, 1027 - 1028, 18v - 19, D. M. k. 756v, 129

Około godziny 10.00 K. M. pojawił się ponownie pod blokiem A. C., kazał mu zejść na dół i wsiąść do samochodu. Wręczył mu tam woreczek z 20 gramami suszu roślinnego, oświadczając, że to marihuana, którą A. C. ma sprzedać i oddać mu 800 zł. Z tego K. M. miał odliczyć 25 zł za gram od ściąganego długu.

A. C. wrócił z woreczkiem do domu i zastanawiał się, co zrobić. Zadzwoił po swojego przyjaciela D. L., który po usłyszeniu, co się stało, postanowił mu pomóc. A. C. zamierzał wyrzucić susz do toalety. Zaczął wspólnie z kolegami zbierać pieniądze dla K. M.. Wspólnie sprzedali zużyte akumulatory, chłodnice, telefony, a także aparat fotograficzny. A. C. sprzedawał także marihuanę. K. M. każdego dnia rano dzwonił do A. C. i pytał, czy ma pieniądze, a następnie spotykał się z nim i je odbierał. Łącznie uzyskał od niego 1.350 zł.

dowody: zeznania świadków: A. C. k. 731 - 733, 5 - 7, 36 - 37, D. L. k. 902 - 905, 34v, R. D. k. 693 - 694v, 16v - 17, M. F. k. 726v - 728, 1027 - 1028, 18v - 19, D. M. k. 756v, 129, protokół oględzin telefonu k. 88 - 91, 92 - 95, dane telekomunikacyjne k. 161 - 594

W dniu 30 sierpnia 2013 r. K. M. przywiózł A. C. kolejną partię suszu do sprzedania. Wręczył mu 20 gramów i powiedział, że teraz A. C. będzie dla niego „latał”, bo dobrze mu idzie. A. C. załamał się, bo uświadomił sobie, że ta sytuacja nigdy się nie skończy. Ponownie próbował odmówić K. M., ten go jednak uderzył w twarz i ponownie zagroził, że pozabija mu bliskich, wskazując jednocześnie godziny, w których domownicy A. C. wychodzą do pracy.

dowody: zeznania świadka A. C. k. 731 - 733, 5 - 7, 36 - 37

W dniu 2 września 2013 r. K. M. zadzwonił do A. C. i polecił mu, żeby następnego dnia rano stawił się w G. przy dworcu PKP w O., żeby zawieźć go do hurtowni z częściami samochodowymi. A. C. bał się K. M., więc się zgodził. Pojechał tam samochodem marki R. pożyczonym od D. L., wraz z kolegami M. F. i R. D.. Skontaktował się z K. M. i poinformował go, że jest na miejscu wraz z kolegami. Po kwadransie K. M. pojawił się, podszedł do auta, wulgarnie kazał wszystkim je opuścić i wracać do P. kolejką, bo jeśli nie, to zostaną pobici. Gdy A. C. próbował protestować, został słownie uciszony, K. M. szarpał go za ubranie, kazał mu zabierać swoje graty i do 21.00 zebrać 2.000 zł, to wtedy odzyska swoje rzeczy. Następnie zabrał samochód i odjechał.

dowody: zeznania świadków A. C. k. 731 - 733, 5 - 7, 36 - 37, D. L. k. 902 - 905, 34v, R. D. k. 693 - 694v, 16v - 17, M. F. k. 726v - 728, 1027 - 1028, 18v - 19, D. M. k. 756v, 129, J. K. k. 756 - 756v, J. D. k. 982, umowa sprzedaży k. 12, 13, 14, 15, częściowo: wyjaśnienia oskarżonego k. 71 - 73, 103 - 105, 692 - 693

A. C. podjął decyzję, że będzie się ukrywał. Obawiając się o życie i zdrowie swoich rodziców, obserwował okolice swojego mieszkania. Jednocześnie próbował odzyskać auto, odgrywając przed K. M. w wysyłanych do niego wiadomościach tekstowych sms, że wcale się go nie boi, że oskarży go o kradzież, groźby i wymuszenie, zniszczy mu życie, że przedstawi dowody na popełniania przez niego przestępstw i sam nie ma nic do stracenia. Po godzinie 18.00 zadzwonił do niego K. M. z pytaniem, ile już uzbierał. Przypomnił, że o 21.00 przyjedzie po pieniądze. Pojawił się wraz z kolegą pod domem A. C., obserwowali jego klatkę. Zadzwonił i kazał oddać całą sumę. A. C. powiedział, że tyle nie ma. Wtedy K. M. zdenerwował się, krzyczał do słuchawki, że zabije A. C. i całą jego rodzinę, po czym się rozłączył. Wraz z towarzyszącym mu mężczyzną stali pod klatką A. C. jeszcze ok. 2 godziny. A. C. nie wrócił do domu na noc ani tego dnia, ani przez następne. Doszła do niego informacja, że jest na niego wydany wyrok i mają go zabić. W dniu 5 września 2013 r. rano A. C. oraz koledzy, którzy mu pomagali: R. D., D. L. i M. F. zdecydowali się zgłosić w KPP w P., złożyć zawiadomienie o przestępstwie i zeznania.

dowody: zeznania świadków A. C. k. 731 - 733, 5 - 7, 36 - 37, D. L. k. 902 - 905, 34v, R. D. k. 693 - 694v, 16v - 17, M. F. k. 726v - 728, 1027 - 1028, 18v - 19, D. M. k. 756v, 129, protokół oględzin telefonu k. 88 - 91, 92 - 95, dane telekomunikacyjne k. 161 - 594

Samochód D. L. został odnaleziony na podwórku posesji przy ul. (...). W. 446 w G., należącej do szwagra M. N.. Kluczyki do auta miał M. N., któremu zostawił je K. M. oświadczając, że nie ma ich oddawać, dopóki A. C. nie zwróci całości długu.

dowody: protokół oględzin k. 24 - 25, 49 - 50, dokumentacja fotograficzna k. 25e, 55, zeznania świadka M. N. k. 155, częściowo: wyjaśnienia oskarżonego k. 71 - 73, 103 - 105, 692 - 693

K. M. w tamtym czasie miał 37 lat, był wielokrotnie karany, w 2007 roku opuścił zakład karny. Był dobrze zbudowany, umięśniony, głowę nosił ogoloną na лыso, miał tatuaże na łydce oraz ramieniu, ubierał się sportowo.

dowody: fotografia pogładowa k. 39, wyszukiwarka orzeczeń k. 41 - 47, dane osobopoznawcze k. 69

A. C. był uprzednio kilkakrotnie karany, jednakże nie skazywano go za przestępstwa z ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii.

dowody: dane o karalności k. 973 - 975

K. M. ma wykształcenie średnie, z zawodu jest kelnerem, barmanem, kucharzem i spawaczem, deklaruje, że na wolności utrzymywał się z prowadzenia działalności gospodarczej, osiągając dochody rzędu 2.000 zł miesięcznie. Jest kawalerem, ma troje dzieci. Był dotąd wielokrotnie karany sądownie, za przestępstwa przeciwko mieniu, wymuszenie, zgwałcenie oraz groźby karalne.

dowody: dane o karalności k. 643 - 645, 753 - 755, oświadczenia oskarżonego k. 69, odpisy wyroków k. 597, 598

Oskarżony został przebadany przez dwóch biegłych psychiatrów, którzy zgodnie stwierdzili, iż K. M. nie jest chory psychicznie, nie jest również dotknięty upośledzeniem umysłowym. Biegli nie zdiagnozowali zaburzeń psychicznych wpływających na poczytalność oskarżonego w chwili popełnienia zarzucanego mu czynu. W ocenie biegłych, w chwili popełnienia zarzucanego mu czynu K. M. nie miał zniesionej ani w znacznym stopniu ograniczonej zdolności rozpoznania znaczenia czynu ani pokierowania swoim postępowaniem. Ponadto biegli orzekli, iż aktualny stan psychiczny oskarżonego nie stanowi przeciwwskazań do uczestnictwa w postępowaniu procesowym. K. M. był także badany psychiatrycznie do innych spraw karnych, wnioski biegłych były tożsame, biegli zdiagnozowali jedynie u oskarżonego cechy zaburzonej osobowości (osobowości dyssocjalnej), z odchyleniami w sferze charakteru i emocji.

dowód: opinia sądowno - psychiatryczna k. 132 - 134, 897 - 899, 936 - 939, dokumentacja lekarska k. 817, 834 - 839

W postępowaniu przygotowawczym, podobnie jak na rozprawie, K. M. nie przyznał się do zarzucanych mu czynów, składając obszernie wyjaśnienia. Z uwagi na wymóg zwięzłości uzasadnienia, przewidziany w art. 424 § 1 kpk, odstąpiono od cytowania wyjaśnień oskarżonego, odsyłając do niżej wskazanych kart akt.

vide: wyjaśnienia oskarżonego k. 71 - 73, 103 - 105, 692 - 693

Sąd zważył, co następuje:

W świetle całokształtu zgromadzonego w przedmiotowej sprawie materiału dowodowego, w szczególności zeznań świadków A. C., M. F., D. L., R. D., D. M., M. N., a także danych telekomunikacyjnych, zarówno fakt popełnienia przez oskarżonego K. M. przypisanego mu występku, jak i jego wina, nie budzą wątpliwości.

Kluczowe znaczenie dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy miały zeznania A. C.. Większość zachowań K. M. objętych zarzutem miała bowiem miejsce wyłącznie w jego obecności, nikt postronny nie był ich świadkiem. Należało zatem wnikliwie przeanalizować wiarygodność depozycji pokrzywdzonego.

I tak, po pierwsze, zauważyć należy na wstępie, że zeznania A. C. są co do zasady spójne i konsekwentne. Zarówno w postępowaniu przygotowawczym, jak i na rozprawie, świadek zeznawał obszernie, opisując swoje relacje z oskarżonym w inkryminowanym okresie w podobny sposób. Jedyną istotną różnicą dotyczyła tego, jaką rolę w omawianych zdarzeniach odegrali M. N. i W. P.. Składając zawiadomienie o przestępstwie pokrzywdzony nie wspominał o nich w ogóle, oświadczył, że nie wie, skąd K. M. miał do niego numer telefonu i całkowicie pominął fakt, że M. N., a także W. P. byli wspólnymi znajomymi pokrzywdzonego i oskarżonego, oraz że to z ich osobami związane było istnienie długu, który windykował K. M.. Zeznając po raz drugi oraz na rozprawie A. C. wyjaśnił jednak, że świadomie te wątki pominął, gdyż uzgodnił to z M. N., który nie chciał być zaangażowany w tę sytuację, lecz ostatecznie świadek zdecydował się wyjawiać całą prawdę. W ocenie Sądu, nie budzi wątpliwości fakt, iż w tym aspekcie zeznania złożone później są pełniejsze i oddają rzeczywisty przebieg wydarzeń. Potwierdził to bowiem sam M. N., którego ostatecznie w toku postępowania przygotowawczego przesłuchano, co więcej, sugeruje to także treść wykazu połączeń z telefonu pokrzywdzonego, w którym wyszczególniono wiele połączeń z M. N., wskazujących na to, że A. C. miał z nim bardzo intensywny kontakt i musiał konsultować z nim sposoby wyjścia z sytuacji, w której się znalazł. Okoliczność, iż zeznań pokrzywdzonego nie potwierdził z kolei W. P., nie może dziwić - relacja A. C. poważnie go obciążała, więc w jego interesie leżało wyłącznie zaprzeczenie, by opisywane wydarzenia miały miejsce. Powyższa luka w pierwszych zeznaniach świadka nie może zatem, w ocenie Sądu, przemawiać za odmówieniem mu wiarygodności; wynika ona wyłącznie z obaw A. C. przed pogorszeniem relacji z M. N., bowiem przeciwstawienie się nie tylko K. M., ale i M. N. postawiłoby pokrzywdzonego w fatalnej sytuacji.

Po drugie, warto zaznaczyć, że A. C. podczas drugiego przesłuchania wyjątkowo szczerze wypowiadał się na temat źródła wiarygodności, której dochodził od niego K. M., przyznając się de facto do popełnienia poważnych przestępstw. Również ta okoliczność przemawia za uznaniem zeznań pokrzywdzonego za odpowiadające rzeczywistości. Składając je, A. C. narażał się na surową odpowiedzialność karną, zatem trudno uznać, że obciążałby oskarżonego fałszywie, ryzykując tym, że sam nie tylko nie pozbędzie się problemu, ale i trafi do zakładu karnego. W ocenie Sądu, A. C. musiał uznać groźby oskarżonego za tak poważne i bliskie realizacji, że oszacował, iż bardziej opłaca mu się odpowiadać za przestępstwa, które popełnił, i narazić się K. M., zeznając przeciwko niemu, aniżeli w ciągłym strachu spełniać jego coraz dalej idące żądania. Należy także podkreślić, że w środowisku, w którym A. C. zaczął się obracać, tj. osób zajmujących się dystrybucją narkotyków, nawiązanie kontaktów z wymiarem sprawiedliwości jest bardzo źle widziane (por. choćby wypowiedź A. C. na temat tego, że W. P. miał rzekomo zostać „konfidentem”). W ocenie Sądu, skoro A. C. zdecydował się na taki krok, mimo niezwykle poważnych konsekwencji - narażenia się K. M., utraty zaufania w środowisku przestępczym, grożącej jemu samemu odpowiedzialności za handel narkotykami - to musiał zostać przez oskarżonego doprowadzony do ostateczności. Takiej decyzji z całą pewnością nie podejmuje się po to, by uchronić się przed zapłatą kwoty 1.600 zł, do czego próbował przekonać oskarżony w swoich wyjaśnieniach.

Po trzecie, z zeznaniami A. C. korelują w przeważającej mierze zeznania jego kolegów - D. L., R. D., M. F. i D. M.. Wbrew sugestiom oskarżonego, zeznania te nie sprawiają wrażenia wyuczonych, narzuconych przez A. C.. Wprawdzie faktem jest, jak przyznał pokrzywdzony, że przed udaniem się na komisariat spotkał się z M. F. i D. L., jednakże, w ocenie Sądu, podczas tego spotkania nie doszło do ustalenia treści zeznań (w domyśle - fałszywie pomawiających K. M.). Nieprawdziwe jest stwierdzenie M. F., które padło na rozprawie, jakoby spotkali się o 8.00 rano, a o 10.00 udali na komendę. Jak wynika z protokołów przesłuchań, już o 8.20 rozpoczęło się przesłuchanie A. C.. Gdyby zatem świadkowie spotkali się o 8.00, nie zdążyliby omówić tak obszernej treści zeznań. Co więcej, każda z relacji złożonych przez A. C., D. L., R. D. i M. F. jest inna, świadkowie przedstawiają tok wydarzeń ze swoich indywidualnych punktów widzenia, znają inną liczbę szczegółów, cytują różne wypowiedzi uczestników zdarzeń, skupiają się na innych kwestiach, wypowiadają się odmiennym językiem. Co więcej, ich zeznania w detalach różnią się między sobą - świadkowie podają nawet różną wysokość długu, który miał rzekomo zaciągnąć A. C., co jest sprawą tak podstawową, że gdyby zeznania były uzgodnione, na pewno akurat ten element byłby u wszystkich świadków opisywany identycznie. Historia, którą przedstawiają, jest bardzo skomplikowana, składa się z wielu interakcji, przede wszystkim z udziałem A. C. i K. M., część świadków podejmuje się wyliczenia wielu kwot, jakie A. C. przekazywał oskarżonemu w różnych okolicznościach. Wyuczenie się tego rodzaju opowieści w przypadku wyżej wymienionych świadków, posiadających niskie możliwości intelektualne (co było widoczne podczas przesłuchań na rozprawie), zanedbujących swoją edukację, jest w ocenie Sądu całkowicie niemożliwe. Nadto, warto zauważyć, że na spotkaniu przed udaniem się na komendę z pewnością nie był obecny D. M., tymczasem i on składał zeznania na dalszym etapie śledztwa i wypowiadał się co do zasady podobnie jak jego koledzy.

Po czwarte, zeznania A. C. korelują z w pełni obiektywnym dowodem, jakim jest wykaz połączeń z jego telefonu komórkowego. Wykaz ten potwierdza słowa pokrzywdzonego na temat tego, kiedy K. M. po raz pierwszy skontaktował się z nim, i wskazuje na to - jak twierdził pokrzywdzony - że potem oskarżony wydzwaniał do niego wielokrotnie. Symptomatycznym jest, że w czasie, gdy - jak opisywał A. C. - mężczyźni przebywali razem, nie ma pomiędzy nimi połączeń, a zaraz po zakończeniu spotkania pojawiają się, a także, że co dzień rano w wykazie widnieje połączenie od K. M., tak, jakby faktycznie - jak zeznawał pokrzywdzony - oskarżony miał przypominać A. C. o konieczności zbierania pieniędzy na spłatę długu. Wiele połączeń trwa dostatecznie długo, by w tym czasie oskarżony mógł grozić pokrzywdzonemu i domagać się od niego pieniędzy. Powyższe dodatkowo uwiarygodnia, zdaniem Sądu, relację pokrzywdzonego.

Podsumowując, zdaniem Sądu, nie było żadnych przesłanek, by uznać, że zeznania A. C., w wersji ostatecznie zaprezentowanej na rozprawie, nie są zgodne z prawdą.

Zeznania świadków D. L., R. D., M. F. i D. M., złożone w postępowaniu przygotowawczym, zostały przez Sąd uznane za generalnie wiarygodne, choć nie były one wolne od nieścisłości. Przede wszystkim należy zaznaczyć, że świadkowie ci niewiele informacji uzyskali z własnych obserwacji, lecz większość z nich pochodziła z opowieści A. C.. Świadkowie wprost tę okoliczność sygnalizowali, zastrzegając, że nie są w stanie zweryfikować twierdzeń swojego kolegi. Co jednak najistotniejsze, wszyscy wyżej wskazani świadkowie opisali stan psychiczny, w jakim był w tym czasie A. C., zgodnie stwierdzając, że był on bardzo przestraszony, desperacko poszukiwał wyjścia z trudnej sytuacji, w jakiej się znalazł, a kontakty z K. M. były dla niego źródłem poważnego stresu. Wszyscy świadkowie dodawali, że K. M. żądał od A. C. pewnej sumy pieniędzy („nalicza go” vide zeznania D. M. k. 129). Opis ten w pełni koreluje z zeznaniami pokrzywdzonego. Natomiast co do szczegółów, zeznania świadków różniły się między sobą, co w ocenie Sądu może wynikać z niedostatków pamięci świadków, braku uwagi, wielości zdarzeń, jakie działy się w krótkim okresie czasu oraz z faktu, że historie opowiadane przez inną osobę często zapamiętuje się niedokładnie bądź zniekształca (efekt „głuchego telefonu”). Przykładowo, Sąd dostrzega, że świadkowie w odmienny sposób opisali powrót z G. - O., gdzie K. M. zabrał samochód, którym przyjechali: R. D. najpierw twierdził, że wrócili kolejką, a na rozprawie - że poszli pieszo na Dworzec Główny i dalej jechali autobusem, M. F. utrzymywał, że pojechali tramwajem do G., do tego był z nimi także D. M., zaś D. L. oświadczył, że koledzy zadzwonili do niego, żeby załatwił jakiś transport, w związku z czym pojechał po nich samochodem z kolegą. Rozbieżności tego rodzaju nie da się wyjaśnić; należy jednak podkreślić, że dotyczą one kwestii nie mających zupełnie znaczenia dla rozstrzygnięcia. Bezspornym jest, co przyznał też oskarżony,

że K. M. zabrał samochód i odjechał z miejsca spotkania sam, nie odwożąc A. C. ani jego kolegów do P., mimo że w samochodzie byłoby dla nich miejsce, gdyż oskarżony dopiero zamierzał kupić i przewozić części z K. lub G., do których to miejscowości można dojechać z G. przez P.. Nieco bardziej istotne były rozbieżności w zeznaniach świadków na temat suszu roślinnego, który A. C. miał otrzymać od K. M. i który miał spuścić w toalecie. Niektórzy spośród wyżej wymienionych świadków wskazali, że o tym słyszeli, inni zaś mieli być tego bezpośrednimi świadkami („on to wyrzucił przy mnie do ubikacji luzem, bez woreczka i spuścił wodę” - vide zeznania D. L. k. 9v) bądź też przebywać w tym czasie u A. C., gdy podejmował decyzję o zniszczeniu marihuany („on splukał to przy nas w ubikacji u siebie w domu” vide zeznania M. F. k. 19). Jak wiadomo z zeznań A. C., który w tym zakresie nie miał jakichkolwiek powodów, by kłamać, ostatecznie nie zniszczył on suszu, jak powiedział kolegom, lecz część sprzedał, a część sam spalił. W ocenie Sądu, A. C. przekonywająco zasugerował kolegom, że wyrzuci marihuanę, być może nawet na ich oczach podszedł do sedesu i spuścił wodę, ale w rzeczywistości ich okłamał. Zapewne pokrzywdzony uznał, że koledzy będą bardziej skłonni do tego, by pomóc mu finansowo, gdy będą przekonani, że A. C. nie ma jakiegokolwiek możliwości zdobycia gotówki, nawet z handlu narkotykami; nie chciał jednak jednocześnie pozbawić się tej możliwości zarobkowania. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na fakt, iż A. C. przekazał K. M. aż 1.350 zł w ciągu 9 dni, a nie udało mu się zgromadzić tej sumy wyłącznie ze sprzedaży zużytych sprzętów i aparatu fotograficznego, więc bardzo prawdopodobnym jest, że część pieniędzy pochodziła ze sprzedaży marihuany.

Należy także odnieść się do kwestii zmiany przez część wyżej wymienionych świadków treści ich zeznań w toku rozprawy. R. D. i M. F., w nieco mniejszym stopniu D. L., starali się wykazać, że właściwie niczego nie wiedzą o sprawie, że generalnie składając zeznania chodziło im tylko o odzyskanie samochodu, który zabrał K. M.. Świadkowie w swobodnej wypowiedzi pomijali kwestie dotyczące wymuszania pieniędzy od A. C. oraz kierowanych pod jego adresem gróźb, a na zadawane wprost pytania odpowiadali wymijająco. Tymczasem te tematy stanowiły większą część ich obszernych wypowiedzi z postępowania przygotowawczego. Świadkowie deprecjonowali wartość swoich wcześniejszych zeznań, oświadczając, że przekazywane wówczas informacje pochodziły od A. C., a świadkowie obecnie nie mają do niego zaufania. Świadkowie nie dostrzegali jednak tego, iż zeznając w toku śledztwa przedstawiali także własne obserwacje i odczucia, widać było ich zaangażowanie w niecodzienną sytuację, jaka stała się udziałem kolegi, chęć udzielenia mu pomocy finansowej i emocjonalnej (np. poprzez towarzyszenie mu podczas wyjazdu do O.). Byli oni przyjaciółmi A. C., spędzali z nim mnóstwo czasu, był to jeszcze koniec wakacji, a potem wspólnie wagarowali, więc trudno przyjąć za szczerze ich aktualne zapewnienia, że właściwie poza sprawą samochodu niewiele mają do zeznania. W ocenie Sądu, świadkowie z jednej strony zapomnieli wiele szczegółów omawianych zdarzeń, co jest naturalne i wynika z właściwości ludzkiej pamięci, ale z drugiej - obawiali się oskarżonego, który był obecny przy przesłuchaniu większości świadków. Sytuacja kryzysowa dawno minęła, samochód został odzyskany, A. C. przestał być nękany przez K. M., świadkowie nie obawiali się już o życie i zdrowie pokrzywdzonego, zatem w chwili obecnej nie mieli żadnego interesu w tym, aby narażać się K. M., którego słusznie uważali za osobę niebezpieczną. Z całą pewnością wyjątkowo trudno było im składać obciążające go zeznania w jego obecności. Aby zatem uniknąć przyszłych nieprzyjemności, chętnie dzielili się negatywnymi spostrzeżeniami na temat A. C., niejako pomagając obrońcy w podważaniu jego wiarygodności, a przy tym bagatelizowali obciążającą treść swoich własnych depozycji. Warto jednak podkreślić, że świadkowie podtrzymali jednocześnie zeznania złożone w postępowaniu przygotowawczym i stanowczo zaprzeczyli, jakoby mieli wtedy mówić nieprawdę, albo żeby do składania zeznań określonej treści zmuszali ich policjanci. W tej sytuacji, zdaniem Sądu, należy uznać, że zeznania złożone przez świadków na rozprawie mają bardzo ograniczoną wiarygodność i mogą być podstawą ustaleń faktycznych jedynie o tyle, o ile nie są one sprzeczne ze złożonymi uprzednio.

Podsumowując, zeznania wyżej wskazanych świadków, oceniane ze znaczną dozą ostrożności, mogły posłużyć do częściowego ustalenia stanu faktycznego w sprawie.

Sąd nie znalazł także podstaw do podważenia wiarygodności zeznań M. N.. Świadek w sposób szczerzy i spontaniczny przedstawił okoliczności, w jakich doszło do powstania długu, który następnie miał wyegzekwować oskarżony. M. N. przyznał, że był w kontakcie z osobami zaangażowanymi w tę sprawę, w szczególności rozmawiał z A. C., który skarżył się, że K. M. go „gnębi”, opowiedział mu także o sytuacji z zabraniem samochodu przez oskarżonego. Świadek

przedstawił okoliczności, w jakich auto zostało przez oskarżonego oddane. W ocenie Sądu świadek zeznawał w sposób obiektywny, nie angażując się po czyjejkolwiek stronie, a jednocześnie potwierdził wersję przedstawioną przez A. C..

Zeznania M. S. oraz W. C., choć wiarygodne, niewiele wniosły do sprawy. M. S., będąca była partnerką K. M., potwierdziła jego relacje z W. P. oraz skłonność do szukania zarobku i do używania środków psychoaktywnych. Natomiast ojciec pokrzywdzonego był jedynie w stanie wskazać, że z jego mieszkania w inkryminowanym czasie zginął laptop, że według relacji syna jakiś mężczyzna przyszedł i go zabrał. Jednocześnie, W. C. stanowczo zaprzeczył, jakoby jego syn przyniósł do domu większą sumę pieniędzy na leczenie matki; choć faktycznie, matka A. C. chorowała wówczas na raka, to leczenie było nieodpłatne, a środki na leki rodzina zapewniała we własnym zakresie.

Podobnie, w niewielkim stopniu do rekonstrukcji wydarzeń przyczyniły się zeznania J. K. i J. D.. Obaj świadkowie byli jedynie w stanie potwierdzić, że K. M. naprawiał samochód w G. - O., co jest zasadniczo niekwestionowane. Świadkowie nie mieli jednak wiedzy na temat tego, jak przebiegała rozmowa oskarżonego z A. C., która miała się toczyć w okolicach miejsca pracy wyżej wymienionych świadków.

Sąd nie dał natomiast zasadniczo wiary (poza okolicznościami bezspornymi) zeznaniom W. P.. Jego relacje składane w postępowaniu przygotowawczym oraz na rozprawie są niespójne i niekonsekwentne. W toku śledztwa świadek podawał, że pożyczył 500 zł A. C., a gdy nadeszła pora zwrotu pieniędzy, pożyczkobiorca zaczął unikać z nim kontaktów. Dlatego też świadek miał poprosić oskarżonego, aby z nim porozmawiał. Wersja ta, dość lakoniczna, ale na pierwszy rzut oka wyglądająca na prawdopodobną, została przez samego świadka całkowicie zdyskwalifikowana na rozprawie. Świadek oświadczył wówczas, że pożyczył nie 500 zł, lecz aż 2.000 zł, i to z przeznaczeniem na leczenie matki A. C. (którego imienia ani nazwiska świadek nie był w stanie sobie zresztą przypomnieć). Jak wskazano wyżej, matka A. C. nie potrzebowała wcale takich sum na leczenie, a poza tym, nigdy ich nie otrzymała. Co więcej, trudno uwierzyć, że W. P., pracownik fizyczny, zechciał pożyczyć tak znaczną sumę dwudziestoletniemu chłopakowi, którego znał jedynie z widzenia, nie dysponował jego danymi personalnymi, danymi odnośnie do miejsca zamieszkania, numeru kontaktowego, nie znał jego rodziców, w tym rzekomo chorej matki. Nie jest także wiarygodnym zapewnienie, że świadek poprosił K. M. tylko o porozmawianie z A. C. - trudno dociec, dlaczego właśnie rozmowa z oskarżonym miała skłonić pokrzywdzonego do spłaty długu, skoro mężczyźni ci się nawet nie znali; czy dlatego, że zdaniem W. P. oskarżony posiada tak wysokie zdolności perswazyjne, bądź doświadczenie w windykacji należności. Zdaniem Sądu, zeznania W. P. były wprost ukierunkowane na uchronienie świadka przed grożącą jemu samemu odpowiedzialnością karną, w tym zarówno za handel narkotykami, będący źródłem długu A. C., jak i za zlecenie wymuszenia zwrotu tej wierzytelności oskarżonemu. W związku z tym Sąd dał im wiarę jedynie w szczątkowym zakresie.

Ponadto, Sąd uznał za podstawę ustaleń faktycznych w sprawie dokumenty ujawnione w trybie art. 393 § 1 i 2 kpk, art. 394 § 1 i 2 kpk, w szczególności w postaci danych o karalności, odpisów wyroków, protokołów oględzin, okazania osoby, zatrzymania rzeczy, danych telekomunikacyjnych oraz opinii sądowno - psychiatrycznych oraz innych dokumentów, których autentyczność, wiarygodność i rzetelność nie była kwestionowana, a które zostały sporządzone przez upoważnione osoby i podmioty, w zakresie ich kompetencji.

W kontekście powyższych dowodów należało stwierdzić, że wyjaśnienia oskarżonego w zasadniczej części nie znajdowały oparcia w rzeczywistości. W szczególności, nieprawdziwe okazały się zapewnienia oskarżonego, że nigdy nie groził A. C., nie zmuszał go do niczego, pieniądze i przedmioty otrzymywał od niego dobrowolnie, że nie był u niego w mieszkaniu, że nie przekazywał mu marihuany do sprzedaży. Wyjaśnienia te stały w oczywistej sprzeczności z zeznaniami A. C., M. F., R. D., D. L. i D. M.. Przeczy im nawet wykaz połączeń, wskazujący na to, że oskarżony wręcz nękał telefonami pokrzywdzonego, wydzwaniając do niego wielokrotnie o różnych porach dnia i nocy, co nie koreluje z zapewnieniami K. M., jakoby z niezwykłą wyrozumiałością mówił pokrzywdzonemu, że „odda, kiedy będzie mógł”. Jeszcze bardziej niewiarygodne były oświadczenia oskarżonego, że przestraszył się gróźb, jakie za pomocą wiadomości tekstowych kierował do niego A. C. po zabranii samochodu. Gdyby oskarżony bał się pokrzywdzonego (dwudziestoletniego chłopca), zapewne czym prędzej zadzwoniłby do niego i poinformował, kiedy i gdzie zwróci mu samochód. Zresztą, trudno uznać za przejaw tego rodzaju obawy stwierdzenie oskarżonego „postanowiłem, że

zwróć ten samochód jego koledze, żeby nie mieć z nim styczności, bo nie wiem, jak bym się zachował, jakbym go zobaczył” (vide k. 72); w ocenie Sądu, brzmi ono bardziej jak groźba. Niespójne z zeznaniami W. P. są też wyjaśnienia oskarżonego, jakoby wszystkie pieniądze uzyskane od A. C. przekazywał świadkowi - W. P. zapewniał, że od czasu, gdy poprosił K. M. o pomoc, nie widział się z nim i żadnych pieniędzy nie odzyskał. Natomiast kompletnie niezrozumiałe jest stwierdzenie oskarżonego, że (...) rzekomo powiedział A. C., że ma oddać pieniądze W. P., bo te pieniądze w rzeczywistości należały do K. M. (vide: k. 103). Z całokształtu materiału dowodowego wynika, że A. C. był przekonany, iż rozlicza się z W. P., a oskarżony jedynie pośredniczy w windykacji. Trudno wyjaśnić, dlaczego wmówienie A. C., że pieniądze, które jest dłużny, należały do K. M., miało pomóc w ściągnięciu tej należności, ani też dlaczego ta okoliczność miałaby być korzystna dla oskarżonego.

Co więcej, zapewnienia oskarżonego, że jest „wrogiem narkotyków” i nigdy nie miał z nimi nic wspólnego, co miało uwiarygodniać jego wyjaśnienia dotyczące nieprzekazywania A. C. marihuany, wydają się rażąco wprost nieprawdziwe. Stoją one w sprzeczności z zeznaniami M. S., która wskazała, że jej były partner na pewno zażywał narkotyki, a także z dokumentacją lekarską i opinią sądowno - psychiatryczną dotyczącą oskarżonego, gdzie widnieje rozpoznanie politoksykomanii i zaburzeń psychotycznych w przebiegu uzależnienia od substancji psychoaktywnych (k. 817); w książce zdrowia osadzonego oskarżony podał, że używał kokainy i marihuany (k. 835), a z treści opinii sądowno - psychiatrycznej (k. 897) wynika, że w 2015 roku K. M. przebywał w Szpitalu Marynarki Wojennej w G. z rozpoznaniem m.in. uzależnienia od kanabinoli i przyznał, że od 23. roku życia zażywał regularnie narkotyki: marihuanę, rzadziej kokainę, także w postaci ciągów trwających do roku; potwierdził te dane podczas kolejnego badania sądowno - psychiatrycznego do innej sprawy (k. 937v). Warto także podkreślić, iż fakt wieloletniego przyjmowania środków odurzających koreluje z linią życiową oskarżonego, popełnianiem wielu przestępstw o niebagatelnym ciężarze gatunkowym, a także rysem jego osobowości - osoby aspołecznej, impulsywnej, drażliwej, mającej problemy z kontrolowaniem swego zachowania. W świetle powyższego trudno bezkrytycznie dać wiarę oskarżonemu, zarówno w kwestii narkotyków, jak i innych istotnych aspektów niniejszej sprawy.

Dlatego też, w ocenie Sądu, wyjaśnienia oskarżonego mogły stać się podstawą ustaleń faktycznych jedynie w bardzo ograniczonym zakresie, co do okoliczności potwierdzonych innymi wiarygodnymi dowodami.

Konkludując, stwierdzić należy, iż oskarżony K. M. swym postępowaniem wyczerpał znamiona występkę z art. 191 § 2 kk. Czynu tego dopuszcza się ten, kto stosuje przemoc wobec osoby lub groźbę bezprawną w celu zmuszenia innej osoby do określonego działania, zaniechania lub znoszenia, w celu wymuszenia zwrotu wierzytelności. Jak ustalono, K. M. podjął się windykacji wierzytelności przysługującej rzekomo W. P. względem A. C.. Oskarżony wprost powoływał się na to, że pieniądze, których żąda od pokrzywdzonego, mają zostać przekazane na poczet tego długu, a A. C. w zasadzie przyznawał, że jakiś dług istnieje, że wynika z tego, iż pokrzywdzony nie rozliczył się z W. P. za marihuanę, którą na jego zlecenie sprzedawał; kwestią sporną była jedynie wysokość tego długu. Do działań, które zostały podjęte przez K. M. w celu jego wyegzekwowania należało stosowanie przemocy, choć niezbyt intensywnej (dochodziło do szarpania A. C. za odzież czy uderzenia go w twarz), ale nader wszystko zagrożenie mu popełnieniem przestępstwa na jego szkodę lub na szkodę jego rodziców. Warto podkreślić, że do współpracy A. C. z K. M. doszło głównie dlatego, że pokrzywdzony faktycznie bał się oskarżonego - zarówno z powodu słów, jakie wypowiadał, z których wynikało, że w przypadku braku spłaty długu wyrządzi poważną, fizyczną krzywdę A. C. i jego rodzinie, jak i z powodu samego wyglądu oskarżonego, opinii o jego osobie i sposobu jego zachowania się. Oskarżony jest postawnym, dobrze zbudowanym mężczyzną, łysym (co budzi skojarzenia z brutalnymi subkulturami), sprawiającym wrażenie groźnego i bezwzględego; jeśli zechce, może wzbudzić obawy samym swoim wyglądem. Znanym powszechnie w środowisku faktem była uprzednia karalność oskarżonego i pobyt w zakładzie karnym (A. C. miał przecież wspólnych znajomych z oskarżonym, m.in. W. P. i M. N., więc z pewnością o tym wiedział). Do tego, oskarżony w kontaktach z A. C. od początku prezentował się jako osoba dominująca, wyjątkowo pewna siebie, wręcz bezczelna, podporządkowująca sobie młodocianego rozmówcę - bez zbędnych ceregieli wszedł do jego mieszkania, zażądał podania sobie kawy, zajął się grą na laptopie pokrzywdzonego, zabrał stamtąd, co tylko mu się spodobało, a później potraktował jego auto jak własne, ponieważ go potrzebował. K. M. udowodnił także A. C., że zna nie tylko jego miejsce zamieszkania, ale i zwyczaje jego rodziców, wie, kiedy wychodzą z domu, potrafi znaleźć każdego, kogo chce i zrealizować każdy swój zamiar. Oczywistym dla

pokrzywdzonego było także, że K. M. posiada kontakty w środowisku przestępczym i może przybrać sobie do pomocy osobę gotową popełnić dowolny nieczyny czyn. Zresztą, egzekwowany przez K. M. dług również wiązał się z działaniami A. C., który naraził się osobom należącym do środowiska przestępczego, mógł się zatem słusznie obawiać ich zemsty. Nie budzi zatem wątpliwości Sądu, że oskarżony w celu odzyskania długu posłużył się groźbami bezprawnymi, które wzbudziły jak najbardziej uzasadnione, poważne obawy u A. C.. Nie zmienia w żadnej mierze tej oceny fakt, iż A. C. po zaborze samochodu kierował do K. M. wiadomości tekstowe sms o treści sugerującej, że nie tylko się go nie boi, ale i zamierza przestraszyć oskarżonego. Wiadomości te można potraktować jedynie jako desperacką próbę odzyskania samochodu przez całkowicie bezsilnego wobec K. M. pokrzywdzonego, a także usiłowanie zachowania pozorów własnej godności. W sytuacji całkowitego podporządkowania sobie jego osoby przez oskarżonego A. C. starał się odegrać rolę nieustraszonego, twardego, zdecydowanego, udowodnić w ten sposób, że ma jakąkolwiek kontrolę nad sytuacją. Rzeczywistość była jednak zupełnie odmienna. Sytuacja pokrzywdzonego była tym bardziej trudna, że jedyne wyjście - zwrócenie się o pomoc do organów ścigania - wiązało się z koniecznością przyznania do udziału w przestępstwach (odpłatnego udzielania narkotyków), i to nie tylko spowodowanego przymusem ze strony K. M., ale i dobrowolnego. Z całą pewnością potęgowało to u pokrzywdzonego poczucie zagrożenia i bezsilności. Powyższe obawy, skutecznie wywołane przez oskarżonego, skłoniły A. C. do określonego zachowania: przekazania K. M. pieniędzy, laptopa i urządzeń elektronicznych oraz samochodu, a także do dwukrotnego przyjęcia od oskarżonego środków odurzających przeznaczonych na sprzedaż, dochód z której miał pozwolić pokrzywdzonemu na spłatę długu. Zachowanie oskarżonego wyczerpało zatem, w ocenie Sądu, znamiona przestępstwa z art. 191 § 2 kk. Jako że zachowań tych było wiele, występowały w okresie kilku dni, ale miały na celu realizację jednego, od początku wiadomego zamiaru, uzasadnione było uznanie ich za jeden czyn zabroniony i uwzględnienie w jego kwalifikacji przepisu art. 12 kk.

Zdaniem Sądu, oskarżonemu przypisać można winę w popełnieniu omawianego czynu. Oskarżony jest podmiotem zdolnym ze względu na wiek do ponoszenia odpowiedzialności karnej, a zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie dostarcza podstaw do przyjęcia, iż w chwili popełnienia czynu oskarżony był niepoczytalny lub znajdował się w anormalnej sytuacji motywacyjnej. Miał więc oskarżony obiektywną możliwość zachowania się w sposób zgodny z obowiązującym porządkiem prawnym, czego jednak nie uczynił, i z tego tytułu zasadnie postawić mu można zarzut.

Wymierzając oskarżonemu karę za przypisaną mu przestępstwo, Sąd uwzględnił wszelkie okoliczności, jakie nakazuje brać pod uwagę przepis art. 53 § 1 kk, zgodnie z którym Sąd wymierza karę według swojego uznania, w granicach przewidzianych przez ustawę, bacząc, by jej dolegliwość nie przekraczała stopnia winy, uwzględniając stopień społecznej szkodliwości czynu oraz biorąc pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze, które ma osiągnąć w stosunku do skazanego, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Kara wymierzona oskarżonemu, w ocenie Sądu, jest adekwatna do stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu, jakiego dopuścił się oskarżony. Jediną okolicznością łagodzącą, jakiej dopatrył się Sąd, był fakt, iż oskarżony podjął się ściągnięcia wierzytelności dlatego, że chciał pomóc członkowi rodziny swojej partnerki (choć ona sama powątpiewała w bezinteresowność K. M.). Z drugiej strony, Sąd wziął pod uwagę uprzednią wielokrotną karalność oskarżonego, w tym w szczególności za przestępstwa podobne i przestępstwa o dużym ciężarze gatunkowym. Oskarżony postępował w sposób zaplanowany i konsekwentny, działał nieustępliwie, o czym świadczy chociażby liczba połączeń telefonicznych, jakie nawiązywał z A. C., intensywność i rodzaj jego działań ulegała eskalacji. Celem oskarżonego był młody człowiek, wprawdzie mający już kontakt ze środowiskiem przestępczym, ale jednak osoba niedoświadczona życiowo, podatna na wpływy i zastraszanie, która zamiast przeciwstawić się agresji oskarżonego powinna raczej uczyć się lub rozpoczynać karierę zawodową. Dysproporcja sił (zarówno fizycznych, jak i emocjonalnych) pomiędzy oskarżonym a pokrzywdzonym była ogromna, dla K. M. A. C. był łatwą ofiarą, z czego oskarżony bez skrępowań korzystał. Co więcej, oskarżony nie tylko dążył do osiągnięcia niedozwolonymi środkami zasadniczo słusznego celu, jakim jest zaspokojenie wierzytelności przez dłużnika (przy czym rzekoma wierzytelność, notabene, również wynikała z przestępstwa), ale także żądał od A. C., by popełniał wyjątkowo szkodliwe społecznie przestępstwo, jakim jest dystrybucja środków odurzających. K. M. chcąc umożliwić pokrzywdzonemu spłatę długu, przekazał mu do sprzedaży marihuanę. Zyski z jej sprzedaży miały trafić do oskarżonego; oskarżony nie widział niczego nagannego w tym, że dzięki temu przyczyniałby się do uzależnienia od narkotyków kolejnych osób, z których

część prawdopodobnie byłaby małoletnia, sądząc po tym, w jakim środowisku obracał się dziewiętnastoletni A. C., wytypowany na dealera. Wysokość sumy, jaką wymusił od pokrzywdzonego, nie była bagatelna, zwłaszcza dla osoby, która nie osiąga żadnych stałych dochodów, a musi ją zgromadzić pod presją, istotnie obawiając się o życie swoje i osób najbliższych. Warto także dodać, że oprócz A. C., przestępstwo popełnione przez K. M. dotknęło w sensie materialnym także inne osoby - kolegów pokrzywdzonego, którzy chcąc mu pomóc, przekazywali mu pieniądze i przedmioty na sprzedaż.

Przestępstwo z art. 191 § 2 kk zagrożone jest karą pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5. Mając powyższe na względzie, Sąd wymierzył oskarżonemu karę 2 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności, czyli w połowie ustawowego zagrożenia, zatem przy opisanej wyżej drastyczności działania oskarżonego trudno uznać tę karę za nadmiernie surową.

Zasądzić również należało od Skarbu Państwa na rzecz adw. S. R. kwotę 1.033,20 zł tytułem kosztów obrony świadczonej na rzecz oskarżonego z urzędu, w tym 193,20 zł tytułem podatku VAT. Niewątpliwie bowiem za świadczoną przez obrońcę z urzędu obronę należy mu się wynagrodzenie, o którego zasądzenie wnosił obrońca w toku rozprawy. Przy ustalaniu jego wysokości Sąd wziął pod uwagę etap postępowania, na którym obrońca został ustanowiony obrońcą z urzędu, tryb i ilość terminów rozpraw, których brał udział.

Ponadto, Sąd na mocy art. 626 § 1 kpk, art. 627 kpk, art. 1, art. 2 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.) zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 1.757,68 zł tytułem wydatków, obejmujących w szczególności koszty obrony, sądowo - psychiatrycznej, korespondencji i uzyskania karty karnej. Sąd uznał, że oskarżony nawet w warunkach izolacji będzie miał możliwość osiągnięcia dochodów, które pozwolą mu pokryć wydatki spowodowane jego nagannym zachowaniem. Natomiast Sąd zwolnił oskarżonego od opłat, stwierdzając, że możliwości te będą zbyt ograniczone, by dodatkowo wyegzekwować opłaty od skazania.